

## **Ks. Przemysław Artemiuk: Obrona tajemnicy Wcielenia we wczesnych apologiach**

Aby głębiej wniknąć w chrześcijańską naukę o Wcieleniu, Christoph Schönborn proponuje przyjrzenie się reakcjom niechrześcijan na fakt dziewiczych narodzin Jezusa. Były one pełne kpin i szyderstw, których echa znajdujemy w apologiach wczesnochrześcijańskich – pisze w swoim tekście ks. Przemysław Artemiuk.

Pierwotna refleksja teologiczna nad dziewiczym poczęciem Jezusa toczyła się w duchu polemiki i apologii. Chodziło tu o obronę zarówno teologicznego, jak i historycznego charakteru tego niezwykle intymnego wydarzenia. „Niewątpliwe – zauważa Christoph Schönborn – trudno jest rozstrzygnąć kwestię historyczną za pomocą samego tylko spojrzenia na świadectwo Nowego Testamentu. Jedynie Mateusz i Łukasz mówią o dziewiczych narodzinach Jezusa, i to w sposób bardzo wyczerpujący w tzw. «ewangeliiach dzieciństwa», albo lepiej: «chrystologicznych prologach», które zostały podane na początku każdej z tych dwóch Ewangelii (Łk 1-2; Mt 1-2). Paweł jednak o tym nie wspomina, podobnie zresztą jak Marek. Dyskutuje się nad tym, czy Jan zna te fakty. Nigdzie się ich jednak nie wyklucza. Racje «za» i «przeciw» opierają się w związku z tym na różnicach w interpretowaniu tego milczenia. Do argumentu z milczenia trzeba jednak podchodzić z wielkim umiarem i rozwagą”. Argumentów na rzecz historyczności tego wydarzenia należy szukać przede wszystkim we wczesnokościelnej, poapostolskiej Tradycji. „Jedyna możliwa do przyjęcia interpretacja – sądzi Christoph Schönborn – jest następująca: punktem wyjścia

wszelkich prób zrozumienia, wyjaśnienia, a wreszcie głoszenia tego tak niepojętego, niekiedy gorszącego faktu, jest rzeczywiste istnienie solidnej, pierwotnej Tradycji kościelnej, mówiącej o poczęciu Jezusa za sprawą Ducha Świętego”. Według Bernarda Sesboüé, właśnie „najbardziej pierwotne jest poświadczenie ludzkiego pochodzenia Chrystusa”. Spotykamy je bardzo często, choć samo pojęcie może być zróżnicowane w swoich formach. „Poczynając od II wieku – dodaje niejako Gerhard Ludwig Müller – Nauczycielski Urząd Kościoła systematycznie odrzucał spirytualistyczne, symboliczno–metaforyczne tylko interpretacje poczęcia z Ducha i narodzenia z Maryi Dziewicy. Gdy mówi: «Począł się z Maryi Dziewicy za sprawą Ducha Świętego, bez męskiego nasienia», trzyma się historiozbowczego, realno–symbolicznego sensu tego zdania”. Dlatego Christoph Schönborn konstatuje, że „nie może być najmniejszej wątpliwości co do tego, że Kościół II wieku (o ile tylko nie popadł w gnozę lub inne «herezje») był przekonany o rzeczywistości dziewiczego poczęcia”. Zdaniem wiedeńskiego teologa potwierdzają to przekonanie następujące świadectwa: starorzymskie *Credo*, św. Ignacy Antiocheński, św. Justyn Męczennik oraz Orygenes w polemice z Celsusem.

*Credo*, które pojawia się jako pierwsze świadectwo, określane mianem chrzcielnego, odnajdujemy w *Tradycji Apostolskiej* Hipolita Rzymskiego. Zawiera ona *Symbol chrzcielny* w formie pytań i odpowiedzi. Benard Sesboüé, określając ten tekst jako „szczególnie dostoyny”, wyraża przekonanie, że jest on „bezpośrednim i najdawniejszym z poświadczonych przodkiem Symbolu, który Kościół Zachodni dziś jeszcze nazywa «Symbolem Apostolskim»”. Struktura tekstu, chociaż bazuje na układzie trynitarnym, zawiera rozbudowaną część chrystologiczną, m.in. pytanie: „Czy wierzysz w Jezusa Chrystusa,

Syna Bożego, który narodził się z Ducha Świętego z Maryi Panny?” Z Tradycji Apostolskiej Hipolita Rzymskiego można zatem wydobyć pierwotne wyznanie wiary.

*Wcielenie to istotny element wiary, jeden z trzech faktów, których nie pojął książę tego świata*

Wiarę w tajemnicę Wcielenia spotykamy także u św. Ignacego Antiocheńskiego (zm. 107), w jego *Listach*, które pochodzą z początku

II wieku. „Również dla niego – jak podkreśla Kardynał – cudowne narodzenie Chrystusa stanowi jeden z istotnych elementów wyznania wiary”. Teologia św. Ignacego, pełna mistyki, wyrażona językiem poetyckim, zbliżonym raczej do *Pieśni nad Pieśniami* niż do spokojnego wykładu, ogniskuje się wokół jedności Głowy i Ciała, czyli Chrystusa i wszystkich przynależnych do Kościoła. Najwięcej treści chrystologicznej odnaleźć można w *Liście do Efezjan*: „Jezus jest prawdziwie człowiekiem, (...) prawdziwie przyjął ludzkie ciało, w tym prawdziwym ciele zmartwychwstał: przychodzący w ciele Bóg, w śmierci życie prawdziwe, zrodzony z Maryi i zrodzony z Boga, najpierw podległy cierpieniu, a teraz mu już niepodlegający, Jezus Chrystus, nasz Pan.” Wcielenie to istotny element wiary, jeden z trzech faktów, których nie pojął książę tego świata: ani „dziewictwa Maryi ani Jej macierzyństwa, podobnie jak i śmierci Pana, owych trzech głośnych tajemnic, które dokonały się w ciszy Boga”. W *Liście do Kościoła w Smyrnie* św. Ignacy wyznaje, że Chrystus jest „według ciała z rodu Dawida, jest Synem Bożym według woli i potęgi Boga, naprawdę narodził się z Dziewicy”. Christoph Schönborn niejako dopowiada, że „wiara w dziewicze poczęcie Jezusa nie musiała być narzucana, albowiem należy ona do apostolskiego wyznania wiary. Ten zaś artykuł

wiary uchodzi przy tym za bardzo jasny znak tego, że Jezus jest faktycznie człowiekiem. Powinno dać to do myślenia, że w całym drugim stuleciu dziewicze narodzenie Jezusa podawane jest nie jako dowód Jego Boskości, lecz właśnie argument za Jego człowieczeństwem”.

Aby głębiej wniknąć w chrześcijańską naukę o Wcieleniu, wiedeński teolog proponuje przyjrzenie się reakcjom niechrześcijan na fakt dziewiczych narodzin Jezusa. Były one pełne kpiny i szyderstw, których echa znajdujemy w apologiach wczesnochrześcijańskich. Pierwszą z tych apologii, którą przywołuje Christoph Schönborn, jest *Dialog z Żydem Tryfonem*. Jej autor, św. Justyn (zm. ok. 165), „filozof i męczennik”, to jeden z największych pisarzy chrześcijańskich II wieku. Jako jeden z pierwszych starał się on przekonać przeciwników do uznania prawdziwości nauki chrześcijańskiej. Justyn „znając doskonale filozoficzną ocenę chrześcijaństwa – podkreśla Leszek Misiarczyk – jako nauki nowej i barbarzyńskiej, nie zniechęcił się, ale odważnie głosił «bezrozumną» wiarę we Wcielenie, mękę, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, Syna Bożego”. W *I Apologii* wyznaje, że „nasz Nauczyciel, Jezus Chrystus (...) bez połączenia cielesnego został zrodzony”. Sam *Dialog z Żydem Tryfonem*, podobnie jak obie *Apologie*, odgrywa dużą rolę w rozwoju nauki o Wcieleniu. Rabin ten, rozmawiając z filozofem, przekonuje, że Żydzi również czekają na Mesjasza, „który będzie człowiekiem ludzkiego pochodzenia”. Dla chrześcijaństwa zaś znajduje dalekie paralele w mitach greckich, choćby w micie o Perseuszu, którego zrodziła Danae jako właśnie dziewica: „Ten, którego zowią Zeusem, opadł na nią w postaci deszczu złotego. Wy zaś powinniście się wstydzić powtarzać to samo, co oni, a należałoby wam raczej mówić, że ten Jezus był

człowiekiem pochodzenia ludzkiego”. Zarzuty nauczyciela żydowskiego świadczą o tym, że kręgi judaistyczne II wieku znały prawdę o Jezusie, który „narodził się z Dziewicy”.

Innym śladem istnienia wśród wczesnych chrześcijan przekonania o dziewiczym poczęciu Jezusa jest „wyjaśniające opowiadanie” Żydów, że jest On dzieckiem Maryi i prawdopodobnie jakiegoś żołnierza rzymskiego. Do tej narracji odwoła się Celsus, pogański filozof, który około 178 r. (za panowania Marka Aureliusza; 161-180) ukończył swoje dzieło przeciw chrześcijaństwu, mianowicie *Prawdziwe słowo*. Znamy je dzisiaj jedynie z licznych cytatów Orygenes, który przytacza chyba większą jego część. Apologia Orygenes ukazała chrześcijaństwo w szerokiej perspektywie, z całą jego wewnętrzną logiką, związkami z grecką filozofią i kulturą. Jej twórca sam kilkakrotnie stwierdził, że starał się nie pominąć żadnego, nawet najbłahszego zarzutu Celsusa. W kwestii Wcielenia, jak zaznacza Christoph Schönborn, Celsus przytacza słowa fikcyjnego Żyda, który twierdzi, że „matka Jezusa została wypędzona przez swojego męża, cieślę, pod zarzutem cudzołóstwa, gdy była brzemienna po stosunku z żołnierzem, niejakim Panterą”. Odpowiadając na ten zarzut, Orygenes przytacza teksty biblijne, zapowiadające dziewicze poczęcie, szczególnie akcentując fragment prorocstwa Izajasza (7, 10-14).

Nauka o Wcieleniu była narażona na ataki nie tylko ze strony pogan, ale budziła również pewne niezrozumienie wewnątrz samego chrześcijaństwa. Dlatego wiedeński teolog pyta: „Jak to się stało, że mimo zmasowanej akcji ośmieszania i fałszywego wyjaśniania Kościół tak jednoznacznie zachował swoją wiarę?” Szukając odpowiedzi, wskazuje na istnienie innej „głośnej tajemnicy” wiary, mianowicie śmierci Jezusa na krzyżu, i przez podobieństwo odkrywa, że w

*Nauka o Wcieleniu była  
narażona na ataki nie tylko ze  
strony pogan, ale budziła  
również pewne  
niezrozumienie wewnątrz  
samego chrześcijaństwa*

tajemnicy wiary fakt  
musi wyprzedzać  
wyjaśnienie. „Śmierć  
krzyżowa – zauważa  
Kardynał – jest  
czymś tak  
bulwersującym  
wszystkich  
zainteresowanych,  
nie tylko żydów i

pogan, ale także samych chrześcijan, że jedynie wydarzenie historyczne może stanowić podstawę tego, że chce się ją zrozumieć i wyjaśnić, a nawet zaczyna się ją głosić. Fakt wyprzedza wyjaśnienie. Właśnie dlatego, że tak trudno go pojąć, że jest on aż tak żenujący, wyjaśnienie rozpoczyna się od samego faktu. Nigdy nie da się odłączyć krzyża od żydowskiego lub hellenistycznego sposobu jego wyjaśniania. Dopiero fakt, że Jezus poniósł haniebną śmierć jak złoczyńca, umożliwił dostrzeżenie w tym okropnym wydarzeniu jakiegoś sensu, którego przeczucia sięgają bardzo daleko w głąb Starego Testamentu”. Analogicznie można wyjaśnić narodzenie Jezusa: „Istnienie solidnej, wczesnokościelnej tradycji o dokonanej przez Ducha Świętego poczęciu Jezusa stanowi punkt wyjścia wszelkich dociekań oraz prób zrozumienia, a następnie wyjaśnienia, w końcu zaś także głoszenia tego tak trudnego do pojęcia i bulwersującego faktu. Dopiero taka późniejsza refleksja wyjaśnia odwoływanie się do starotestamentalnych obietnic i pozwala jasno ukazać związek zachodzący pomiędzy życiem Jezusa a Jego, dokonanej przez Ducha Świętego, poczęciem”. I dalej, bardziej w duchu apologetycznym: „Dziewicze narodziny są zbyt nieoczekiwane, zbyt niezwykle, aby mogły być skonstruowane jako «teologumenon». Istnienie tradycji dotyczącej tego niezwykle wydarzenia stanowi podstawę do stawiania pytań o jego sens. Coraz bardziej poszerzyła się natomiast

spoistość sensu w refleksji wspólnoty pierwotnej, tak że wydarzenie to ukazało się w końcu wyraźnie jako odpowiadające w pełni «logice» Bożego działania”.

*Pytając o początek tradycji  
wyrażającej wiarę w dziewicze  
poczęcie Jezusa, wiedeński  
teolog wskazuje na  
doświadczenie Ducha  
Świętego, które miało miejsce  
w pierwotnej wspólnocie*

Pytając o początek  
tradycji wyrażającej  
wiarę w dziewicze  
poczęcie Jezusa,  
wiedeński teolog  
wskazuje na  
doświadczenie  
Ducha Świętego,  
które miało miejsce  
w pierwotnej

wspólnocie. „Łukasz – stwierdza Kardynał – wiąże «narodziny» Kościoła z uroczystością Pięćdziesiątnicy w bardzo wyraźnej paraleli do dziejów narodzin Jezusa: w obu tych «przypadkach» zstąpienie Ducha Świętego powoduje cudowne narodziny. W tej paraleli można dostrzec swoistą «konstrukcję» teologiczną. Czy nie byłoby jednak jeszcze łatwiej przyjąć, że doświadczenie Ducha Świętego, jakie było udziałem pierwotnej gminy chrześcijan, pierwszego pokolenia w Jerozolimie, stało się dla niej okazją do zrozumienia niejako «od środka», czyli na podstawie własnego doświadczenia Ducha, co zawierało w sobie dokonane przez tegoż Ducha poczęcie Jezusa? Czyż jest to nie do pomyślenia, że to pierwotne kościelne doświadczenie Ducha stało się dla samej Maryi swego rodzaju «miejscem hermeneutycznym», czyli tą przestrzenią doświadczalną, w której mogła już Ona sama mówić o cudzie swego dziewiczego poczęcia?” Te dwa wydarzenia Ducha, zestawione przez Christopha Schönborna obok siebie, ukazują w sposób przejrzysty i jednoznaczny związek zachodzący między Wcieleniem i Pięćdziesiątnicą. Dlatego wiedeński teolog pyta

retorycznie: „Czy nie jest zatem w pełni sensowne przyjęcie tezy, że to właśnie doświadczenie Ducha, w którym uczestniczyła także Maryja (por. Dz 1,14; 2,1), stało się właśnie dla tej pra-wspólnoty nieodzowną podstawą doświadczenia i zrozumienia, tak by mogła ona przyjąć wiadomość o dokonany przez tegoż Ducha poczęciu Jezusa?”

Jeśli chodzi o Czwartą Ewangelię, kardynał Christoph Schönborn odwołuje się do Prologu, odnoszącego się do tych, którzy „ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili” (J 1,13). Teolog wiedeński, jak większość dzisiejszych biblistów, interpretuje to zdanie jako świadectwo dokonanego przez Ducha Świętego poczęcia Jezusa. „Jeżeli nawet – wyjaśnia arcybiskup Wiednia – taki sposób odczytywania jest drugorzędny, to potwierdza on mimo wszystko przynajmniej tę głęboką świadomość Kościoła pierwotnego, że pomiędzy będącym udziałem chrześcijan doświadczeniem Ducha jako ponownych narodzin w chrzcie a dokonany przez Ducha początkiem życia Jezusa istnieje relacja szczególnego rodzaju: rzeczywistość dokonany przez Ducha Bożego poczęcia Jezusa stanowiłaby gwarancję, że także «narodziny z wody i Ducha» (J 3,5) dają rzeczywiście nowe życie”.

*ks. Przemysław Artemiuk*